

Niemcy odsyłają rosyjskich dyplomatów

Lidia Gibadło

22 kwietnia na podstawie specjalnego zezwolenia w Berlinie wylądował rosyjski samolot rządowy z Moskwy, który następnie tego samego dnia powrócił do kraju. Według informacji dziennika „Frankfurter Allgemeine Zeitung” RFN miała odesłać nim ok. 50 rosyjskich dyplomatów. Również 22 kwietnia resort spraw zagranicznych FR opublikował komunikat o wydaleniu niemieckich dyplomatów, a także o ograniczeniu maksymalnej liczby pracowników niemieckich placówek dyplomatycznych w Rosji. Jego rzeczniczka stwierdziła, że w odpowiedzi na „kolejne masowe wydalenie zatrudnionych w rosyjskich placówkach dyplomatycznych w Niemczech” kraj opuści ponad 20 niemieckich dyplomatów. Ambasador RFN w Moskwie Géza Andreas von Geyr miał zostać o tym powiadomiony podczas rozmowy w resorcie spraw wewnętrznych FR jeszcze 5 kwietnia. O planach odesłania 30 rosyjskich dyplomatów przez RFN pod koniec marca informował niemiecki „Focus”.

Decyzja o wydaleniu pracowników rosyjskich placówek dyplomatycznych wywołała irytację władz w Moskwie. MSZ FR w oświadczeniu „zdecydowanie potępiło” działania Berlina, „który w sposób demonstracyjny niszczy wachlarz stosunków dwustronnych”. Przypomniało też, że strona niemiecka miała wielokrotnie zapewniać o swojej niechęci do nagłaśniania tego rodzaju spraw, lecz nie dotrzymała złożonej obietnicy.

Dotychczas wydarzeń nie skomentowali szeroko niemieccy politycy, a na komunikat Rosji zareagowało tylko MSZ. W odpowiedzi na pytanie telewizji ARD oznajmiło ono jedynie, że zapoznało się z wypowiedziami rzeczniczki rosyjskiego odpowiednika. W ostatnich tygodniach rząd federalny miał prowadzić ze stroną rosyjską rozmowy o obsadzie placówek zagranicznych „w celu zmniejszenia obecności rosyjskiego wywiadu w RFN”.

Komentarz

- Decyzja o odesłaniu rosyjskich dyplomatów ma związek z kolejnymi doniesieniami o zakrojonej na szeroką skalę działalności rosyjskich służb na terenie Niemiec. Na wysoką aktywność tamtejszego wywiadu w RFN wskazują co roku raporty Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji (BfV). Z uwagi na coraz większe zagrożenie szpiegostwem niemiecki kontrwywiad zatrudnił nowych pracowników. Słabością służb kontrwywiadowczych RFN było wieloletnie koncentrowanie się na szpiegostwie gospodarczym oraz ruchach radykalnych. Informacja o wydaleniu rosyjskich dyplomatów zbiega się z publikacją artykułu w „Washington Post”. Według amerykańskiego dziennika Rosja miała wspierać w Niemczech środowiska popierające jak najszybsze zakończenie wojny na Ukrainie, działać na rzecz osłabienia nastrojów proukraińskich oraz pomagać

ugrupowaniom skrajnej lewicy i prawicy.

- W RFN coraz częściej dochodzi do ujawniania rosyjskiej działalności szpiegowskiej. Za najważniejsze wydarzenie w tej dziedzinie w ostatnim czasie należy uznać zatrzymanie w Berlinie w grudniu ub.r. kierownika referatu rozpoznania technicznego Federalnej Służby Wywiadowczej (BND), oskarżonego o przekazywanie rosyjskim służbom danych dotyczących m.in. Ukrainy. Jednostka ta odpowiada m.in. za wywiad radioelektroniczny oraz zbieranie danych z Internetu. Informacje na temat agenturalnych powiązań pracownika BND Niemcy uzyskali od zaprzyjaźnionych służb (najprawdopodobniej amerykańskich). W 2021 r. skazano osobę, która w 2017 r. sporządziła listę nieruchomości Bundestagu i próbowała przekazać ją pracownikowi rosyjskich służb zatrudnionemu pod przykrywką dyplomatyczną w ambasadzie w Berlinie. W tym samym roku aresztowano Rosjanina zatrudnionego na Uniwersytecie w Augsburgu, który przekazywał informacje wywiadowi.
- Utrzymywanie się wysokiej aktywności rosyjskich służb w RFN grozi osłabieniem wiarygodności sojuszniczej państwa, szczególnie po ujawnieniu afery szpiegowskiej w BND. Według szacunków BfV jedna trzecia personelu rosyjskiej ambasady w Berlinie (ok. 180 osób) to agenci wywiadu operujący jako dyplomaci. Niewykluczone zatem, że władze chcą pokazać, iż nie pozostają bierne wobec zagrożenia działalnością szpiegowską Moskwy. Przemawia za tym również fakt, że to kolejna tego typu decyzja Berlina – pierwsza dotycząca wydalenia tak dużej liczby rosyjskich dyplomatów (40 osób) zapadła w kwietniu 2022 r. Niemcy były wówczas jednym z kilku państw europejskich, które podjęły taki krok.
- Jednocześnie brak ostrej reakcji RFN na komunikat Kremla oraz skąpe informacje niemieckiego MSZ na temat odesłania dyplomatów mogą świadczyć o chęci ograniczenia kosztów politycznych tej decyzji. Berlin nie zamierza rozluźniać relacji z Moskwą i pragnie utrzymać istniejące kanały komunikacji, gdyż zwiększą one jego rolę podczas potencjalnych negocjacji dotyczących zakończenia wojny na Ukrainie. Niewykluczone, że nie chce również pogarszać i tak już nie najlepszych warunków funkcjonowania placówek dyplomatycznych w Rosji, a szczególnie ambasady w Moskwie. Dodatkową okolicznością decydującą o stonowanej odpowiedzi RFN na zarzuty Kremla jest planowana zmiana na stanowisku szefa placówki w stolicy FR – ma nim w tym roku zostać deputowany FDP Alexander Graf Lambsdorff. Dosadny głos niemieckiego rządu mógłby dodatkowo utrudnić lub nawet uniemożliwić mu rozpoczęcie misji w Rosji.